



Odkurzamy znaki wiary

Miejsce na krzyż

tekst

MARCIN WÓJCIK

redaktor wydania

W Skierniewicach powstało nowe stowarzyszenie i trzeba przyznać, że ze świecą szukać podobnych. Pomysłodawcy chcą na różne sposoby promować życie. W marcu włączyli się w przygotowanie sympozjum na temat rodziny, a w kwietniu w jednej ze szkół podstawowych organizują spotkanie z uznanym ortopedą, który zbada postawy ciała u dzieci. Stowarzyszenie funkcjonuje zaledwie kilka miesięcy, a bez problemu udaje mu się zdobywać środki na cele statutowe. O tym, jakie są to cele, piszemy na str. VI.

krótko

Życie pełne pasji

ŁĘCZYCA. W połowie marca Dom Kultury odwiedziła Maria Ginter, malarka, poetka, pisarka, rzeźbiarka, sportsmenka... Spotkanie odbyło się w ramach cyklu – „Osobowości”. Ginter urodziła się w Smolicach koło Łęczycy. Walczyła w powstaniu warszawskim i była więźniarką Pawiaka. Po wojnie pracowała m.in. jako dziennikarka. Na emigracji pisała książki oraz przeprowadzała wywiady dla prasy polskiej i amerykańskiej. W 2002 r. została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

MARCIN WÓJCIK

W Europie toczy się **spór o miejsce krzyża w przestrzeni publicznej.** A jak się mają krzyże w przestrzeni prywatnej?

Jolanta Burian ze Skierniewic miała 8 lat, kiedy po raz ostatni pojechała z rodzicami nad Bałtyk. Spała na tylnym siedzeniu, dlatego nie pamięta momentu czołowego zderzenia z drugim samochodem. Rodzice zginęli, ona trafiła do babci.

W latach 50. ubiegłego wieku rodzice pani Jolanty otrzymali w prezencie kamienny krzyżyk oraz różaniec z masy perłowej, jedna i druga pamiątka były przywiezione z Ziemi Świętej. – Przeleżały długie lata i specjalnie nie interesowałam się nimi, aż cud, że w ogóle przetrwały – mówi Jolanta Burian. – Wydobyłam je niedawno i z powrotem zabrałam do Ziemi Świętej, aby nadać im wyjątkową moc. Dzisiaj noszę krzyżyk na piersi, bo jest dla mnie najdroższą relikwią.

Takie osobiste „relikwie” wiszą także na ścianach mieszkań czy domów. Mają po kilkadziesiąt, albo i kilkaset lat, jak w przypadku

ku krzyża Heleny Morawskiej z Kutna. Pani Helena otrzymała go od swojej mamy, a ona od ojca, który walczył w powstaniu listopadowym.

– Zauważyłem, że w wiejskich domach wiszą większe krzyże niż w miastach – mówi ks. prałat Wiesław Wronka, proboszcz parafii Chrystusa Dobrego Pasterza w Łowiczu. – Na wsi ludzie szczerzą się tym, że wierzą, w mieście różnie z tym bywa. Często w blokach krzyżyki są małe, gdzieś tam dyskretnie powieszono, aby nie rzucały się w oczy. Ale w domach są już większe, wyeksponowane, może dlatego, że żyją tam rodziny wielo-

pokoleniowe – podkreśla ksiądz prałat.

Nie minęło wiele lat od czasów, kiedy trzeba było walczyć z komuną o miejsce dla krzyża w przestrzeni publicznej. Pomyśleć tylko, że dzisiaj krzyż może wisieć nawet w sieni czy na dworcu PKP, a z błahych powodów bywa marginalizowany w przestrzeni prywatnej. Nie pasuje do koloru ścian, zasłan, do nowoczesnego mieszkania urządzonego przez projektantkę.

– Robiąc w Wielkim Tygodniu świąteczne porządki, warto odkurzyć drewniane czy metalne krzyże, i jeśli leżą gdzieś głęboko w szafie, trzeba je wydobyc na światło dzienne – proponuje ks. Wiesław Frelek, proboszcz parafii MBNP w Łowiczu. **mw**

Dla Jolanty Burian krzyżyk po rodzicach to najcenniejsza pamiątka. Poza tym jest on dla niej symbolem wyznawanej wiary



O puchar biskupa

JAKTORÓW. W Hali Sportowej przy ul. Warszawskiej odbył się 20 marca finał VI Grand Prix Diecezji Łowickiej o Puchar Biskupa Łowickiego w Piłce Nożnej Halowej Ministrantów i Lektorów. W Jaktorowie rywalizowały drużyny w kategorii open, czyli zawodników najstarszych. Zwyciężyła reprezentacja z Domaniewic, a zaraz po niej znalazła się drużyna z parafii Chrystusa Dobrego Pasterza w Łowiczu.

Na rozgrywkach nie zabrakło biskupa ordynariusza Andrzeja F. Dziuby oraz miejscowego proboszcza ks. Jerzego Borsy, a także lokalnych władz samorządowych. Następne spotkanie zaplanowano już po świętach – 6 kwietnia. Na terenie Hali Sportowej w Żyrardowie zostanie rozegrany

pod patronatem „Gościa”



ZDJEŃCIA MARCIN WÓJCIK

finał w kategorii podstawówka.

Głównym organizatorem rozgrywek jest

Puchar Biskupa łowickiego wywalczyli lektorzy z parafii w Domaniewicach

ks. Łukasz Antczak, diecezjalny duszpasterz sportowców. **dk**

js

Świadectwa, pieśni i medalik

ŁOWICZ. W Pijarskich Szkołach Królowej Pokoju odbywały się rekolekcje wielkopostne, których przewodnią myślą były słowa: „Zaufaj Panu już dziś”. Rekolekcje prowadzili ks. Radosław Siwiński i grupa ewangelizacyjna z diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej.

– Do dzieci i młodzieży najbardziej przemawiały scenki, jak również świadectwa młodych – mówi ks. Stanisław Płaszewski,

katecheta. – Dzieci usłyszały wiele pieśni, które uczyły zawierzenia życia Jezusowi. Z kolei młodzież gromadziła się wieczorem w kościele na modlitwie i adoracji. Wiele osób skorzystało z sakramentu pojednania.

Zwieńczeniem rekolekcji była Eucharystia, podczas której uczestnicy rekolekcji otrzymali cudowny medalik Niepokalanej.

mil



W Pijarskich Szkołach Królowej Pokoju rekolekcje prowadziła grupa ewangelizacyjna z diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej

Pasja u zmartwychwstańców



K.S. GRZEGORZ ŻUREK

Na krzyżu zawisł aktor, który wcielił się w postać Jezusa. Fotografia z jednej z prób

RADZIWIŁÓW MAZOWIECKI. Na kilka dni przed Niedzielą Palmową, młodzież z parafii św. Antoniego przygotowała Drogę Krzyżową, przeplatana elementami scenicznymi. – W czasie rekolekcji wielkopostnych udajemy się tradycyjnie na Drogę Krzyżową pomiędzy kościołem, a szkołą. W tym roku zakończenie

nabożeństwa zaplanowaliśmy na wzniesieniu przy kościele, gdzie postawiliśmy krzyż, na którym symbolicznie zostanie ukrzyżowany Jezus – mówi ks. Grzegorz Żurek CR, proboszcz parafii.

Oprócz młodzieży w przedstawienie zaangażowali się też dorośli, głównie ze wspólnoty Braci Zewnętrznych. **js**

Odwiedziny dyplomatów

ŁOWICZ. Ponad 40 ambasadorów z najróżniejszych części świata przyjechało w niedzielę 21 marca do miasta. Ich wizyta była zorganizowana przez Urząd Wojewódzki.

Szefowie misji dyplomatycznych zwiedzali nasz region już od piątku. Najpierw była Łódź i jej zabytki, później Łęczycza – z pokazem walk rycerskich na zamku. Ostatniego dnia

ambasadorzy przyjechali do Łowicza, gdzie zwiedzili bazylikę katedralną, muzeum oraz uczestniczyli w warsztatach ludowych, prowadzonych przez twórczynię ludowe. **dk**

GOŚĆ ŁOWICKI

lowicz@gosciedzieny.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz, ul. Seminaryjna 6a
 REDAGUJĄ: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału TEL. 666 026 771, Agnieszka Napiórkowska TEL. 666 830 799,
 ks. Wiesław Kacprzyk – asystent kościelny

Rusza jeden z najważniejszych projektów diecezji

Lifting matki kościołów

Już wkrótce będzie można **wyjechać windą na wieżę katedry**, aby stamtąd podziwiać panoramę miasta i okolicy. W zachwyt będzie wprawiać też wnętrze świątyni, bo szykuje się jej solidna restauracja.

W połowie marca diecezja łowicka podpisała umowę z Konsorcjum AC Konserwacja Zabytków, Piotrowski Kosakowski oraz z Budową Łowicz na wykonanie prac konserwatorsko-budowlanych przy zespole katedralnym w Łowiczu. Sygnowanie dokumentu odbyło się w budynku kurii w obecności bp. Andrzeja F. Dziuby, proboszcza parafii katedralnej ks. Wiesława Skoniecznego oraz ks. Stanisława Majkuta, kierownika Wydziału Konserwatorskiego. Diecezję reprezentował ks. Bogumił Karp, ekonom, a Konsorcjum AC Aleksander Piotrowski.

– Być może, gdybyśmy tego nie podjęli, ktoś w przyszłości zarzuciłby nam, że nie zauważyliśmy jednego z elementów naszego zobowiązania wobec kultury – powiedział ordynariusz.



15 marca w budynku kurii łowickiej podpisano umowę na wykonanie renowacji zespołu katedralnego

Harmonia i blask

Projekt o nazwie „Renowacja zespołu dawnej kolegiaty prymasowskiej w Łowiczu – najcenniejszego skarbu ziemi łowickiej – wraz z utworzeniem kompleksu rekreacyjno-wypoczynkowego w parku Błonie” realizowany jest przez Urząd Miejski w Łowiczu oraz diecezję. Miasto odpowiedzialne jest za część miejską, czyli park Błonie. Z kolei diecezja odpowiada za realizację zadań konserwatorskich i budowlanych przy bazylice katedralnej.

Prace rozpoczną się na początku kwietnia. Koszt renowacji to

18 mln 479 tys. zł, z czego 75 proc. stanowi dotacja z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego.

– Katedra łowicka na przestrzeni wieków była przemieniana, dochodziły nowe obiekty i to wszystko razem nie zawsze tworzyło harmonię – powiedział bp Dziuba. – Ten nowy projekt zsynchronizuje i przywróci blask obiektom, bo przecież w katedrze nawet sam jeden nagrobek jest zabytkiem najwyższej klasy.

Zakończenie modernizacji bazyliki katedralnej zaplanowano na koniec sierpnia 2011 r.

Wspólne dzieło

Początkowo diecezja miała zgromadzić 15 proc. wkładu własnego, ale Urząd Marszałkowski zwiększył tę sumę do 25 proc. Jest to spore wyzwanie dla diecezji, która dopiero co skończyła między innymi rozbudowę Domu Kapłana Seniora, adaptację Przedszkola Aniołów Stróżów w Sochaczewie, modernizację budynku kolegium w Łowiczu pod nowe przedszkole.

– Katedra jest świątynią diecezji, czyli całego Kościoła lokalnego, stąd liczymy, że ofiary, które wpłyną, pomogą nam w zapewnieniu wkładu własnego – mówił ks. Bogumił Karp, ekonom diecezji. – Oczywiście, mamy promesę ministra kultury, ale pozostaje jeszcze bardzo duża część do zgromadzenia.

Czas zrobił swoje. Projekt zakłada m.in. wymianę instalacji elektrycznej, grzewczej oraz nagłośnienia. Renowacja i rozbudowa nie ominie rezydencji biskupiej, zrewitalizowane zostaną także plebania, kanonie i tzw. podkółka.

Co później? – Chcemy się przyrzeć podziemiom katedry, dlatego że nie zostały ujęte w tym projekcie. Przecież mamy kilkanaście krypt, mamy pochówki prymasów. Może udałoby się udrozić krypty i stworzyć przejścia podziemne – zdradza ordynariusz, zastrzegając, że są to na razie tylko dalekosiężne plany. **dk**

Maryja łodzianom...

Wskazuje kierunek

Od września 2009 roku w archidiecezji łódzkiej trwa peregrinacja kopii wizerunku Matki Boskiej Jasnogórskiej.

Obraz dotarł do Łodzi 13 marca, a uroczyste powitanie odbyło się przed pomnikiem Stefana Wyszyńskiego na Retkini. Kopię cudownego obrazu powitał abp Władysław Ziółek. Powiedział, że Kościół łódzki nie od dziś zawierza Maryi swoje problemy. Podczas

uroczystej Mszy św. homilię wygłosił paulin o. Anzelm Frączek. Mówił o wielu przykładach cudownego wstawiennictwa Najświętszej Panny, która – wskazując na Chrystusa – zawsze pokazuje ludziom odpowiedni kierunek postępowania.

Po zakończeniu Eucharystii obraz został przewieziony do parafii św. Józefa Oblubieńca NMP na Rudzie. Peregrinacja w archidiecezji łódzkiej zakończy się we wrześniu 2010 r. **kh**

Śmiałek zawrócił

Silniejszy był wiatr

Krzysztofowi Buczyńskiemu z Sochaczewa nie udało się próba przepłynięcia Bałtyku. Chciał być pierwszym człowiekiem, który dokonał tego zimą.

W ramach przygotowań do rejsu były treningi wydolnościowe, spływy rzekami i noce spędzone w Puszczy Bolimowskiej, gdzie kajakarz spał przy niskich temperaturach w śpiworze. Buczyński wypłynął z portu w Kołobrzegu

9 marca. Celem jego wyprawy była wyspa Bornholm. Do pokonania miał 100 kilometrów w bardzo trudnych warunkach – zimno, wiatr, fale. W drodze na wyspę kajakarzowi towarzyszył jacht polarny S/Y Eltanin. Po pokonaniu ok. 15 kilometrów Buczyński musiał zawrócić do portu, ponieważ warunki atmosferyczne okazały się zbyt silnym przeciwnikiem.



Przez wiele lat Głogowiec był miejscem, w którym na modlitwie gromadzili się działacze opozycyjni. **OBOK:** Na zamontowanie czekają już odremontowane figury Drogi Krzyżowej



ZDJEŃIA REPRODUKUCJE AGNIESZKA NAROKROŃSKA



Ks. Piotr Kalisiak ma nadzieję, że przed beatyfikacją ks. Jerzego Popiełuszki uda się wyremontować ołtarz, przy którym ks. Jerzy odprawiał Mszę św.

Droga Krzyżowa Narodu Polskiego

Filia Żoliborza

Sanktuarium maryjne w Głogowcu to miejsce, w którym od wieków wiara spleta się z działalnością patriotyczną. **To także miejsce, w którym wciąż trwa nowenna za Ojczyznę.**

Pierwsze wzmianki o Głogowcu, położonym 6 km od Kutna, pojawiły się już w średniowieczu. Gotycko-renesansowy kościół pw. Narodzenia NMP kryje w sobie wielki skarb, którym jest cudowny obraz Matki Bożej Głogowieckiej, Matki Cierpiącego Narodu. Obraz ten to jedna z trzech kopii Czarnej Madonny z Jasnej Góry, którą polecił wykonać Władysław Jagiełło. Odkąd kopia trafiła do Głogowca, zaczęli tu przybywać pielgrzymi, by wypraszać u Matki potrzebne łaski. Żywy kult doprowadził do koronacji obrazu, która odbyła się 14 września 1975 r. Korony – będące darem papieża Pawła VI – nałożył na skronie Madonny i Dzieciątka kard. Stefan Wyszyński.

Miejsce bliskie opozycji

Głogowiec to także kolebka patriotyzmu. Bez wątplenia przyczyniali się do tego tutejsi proboszczowie, którzy słynęli z patriotyzmu i miłości do Ojczyzny. Jedną z takich osób był ks. Józef Siekierzyński, który za wspieranie powstania styczniowego został zesłany na 37 lat na Syberię. Tu również m.in. na zaproszenie proboszcza w 1926 r.

gościł prezydent Ignacy Mościcki. Zaś na początku września 1939 r. na terenie plebanii przebywał generał Tadeusz Kutrzeba wraz ze swoim sztabem, skąd dowodził bitwą nad Bzurą.

Szczególnego rozgłosu sanktuarium nabrało w latach 80. miniego stulecia. Wówczas proboszczem parafii został mianowany ks. Marian Lipski.

– To był niesamowity człowiek, wspaniały kapłan i wielki patriota, który za Polskę gotów był oddać życie – mówi Stefan Janiak, kościelny.

Nic dziwnego, że do nowego proboszcza garnęli się działacze podziemia. Bardzo szybko Głogowiec stał się swojego rodzaju oazą dla opozycji, co z kolei było przysłowiową solą w oku ówczesnej władzy komunistycznej. Pomimo różnego rodzaju prześladowań, zastraszeń i szkalowań, w które zaangażowany był sam Jerzy Urban, ks. Lipski nie zaprzestał działalności patriotycznej. Odprawiał Msze św. za Ojczyznę, a także udzielał schronienia działaczom „Solidarności”.

– W tamtym czasie na plebanii można było spotkać Annę Walentynowicz, Andrzeja Gwiazdę, Seweryna Jaworskiego czy matkę

Zbigniewa Bujaka – wspomina S. Janiak.

7 kwietnia 1985 r. działacze opozycyjni – wspierani przez proboszcza – zorganizowali na plebanii protest głodowy. Wzięło w nim udział 49 osób, które żądały zaprzestania ataków na Kościół i księży. Po 43 dniach protestu (głodujący zmieniali się) głodówkę zamieniono na pracę na rzecz sanktuarium. W ramach protestu wykonano wiele prac przy plebanii i kościele. Wówczas też przy pomocy parafian powstały stacje Drogi Krzyżowej, ukazujące jednocześnie cierpienia narodu polskiego. Każda ze stacji miała swojego fundatora.

Nie tylko renowacja

Po obaleniu komuny Głogowiec przestał być tak obleganym miejscem jak dawniej. Stacje Drogi Krzyżowej zostały mocno zniszczone przez czas.

– Pomimo że nie bywa tu już tak wielu przedstawicieli „Solidarności” jak dawniej – my nie przestaliśmy się w tym miejscu modlić za Ojczyznę – mówi ks. Piotr Kalisiak, proboszcz. – W każdy pierwszy piątek Wielkiego Postu kilku działaczy wraz z parafianami uczestniczy w Drodze Krzyżowej Narodu Polskiego, rozważając nie tylko Mękę Pana Jezusa, ale także dzieje naszego narodu. Ponadto w każdą drugą niedzielę miesiąca odprawiana jest Msza św. za Ojczyznę. Udało nam się też przeprowadzić

konieczne remonty w kościele. Zależy nam, by Głogowiec, który w tamtych czasach na ziemi kutnowskiej był – podobnie jak parafia św. Stanisława Kostki na Żoliborzu – kolebką rodzenia się wolnej Polski, pozostał miejscem, w którym słowa hasła „Bóg, Honor, Ojczyzna” znaczyły zawsze to samo – wyjaśnia ks. Kalisiak.

W związku ze zbliżającą się beatyfikacją ks. Jerzego Popiełuszki planowana jest także odnowienie ołtarza polowego, przy którym w drugą niedzielę września 1983 r. ks. Popiełuszko sprawował Eucharystię i wygłosił homilię. Na ukończeniu jest także remont stacji Drogi Krzyżowej, w który zaangażowało się kilka osób z Kutna i Płocka.

– Tamte czasy mamy świeżo w pamięci, dlatego postanowiliśmy zadbać o to miejsce, by nadal mówiło o historii – mówi Jerzy Celanowski z Kutna. – Udało się pozyskać środki na wyremontowanie figur i tablic. Nie ukrywam, że pierwsze hasło, iż trzeba to zrobić, wyszło od Andrzeja Dretkiewicza z Płocka, który nie mógł patrzeć, jak te stacje Drogi Krzyżowej niszczą. Na szczęście prace remontowe są już na ukończeniu.

– Mamy nadzieję, że to nasze działanie będzie bodźcem do jeszcze większej aktywności i modlitwy za Ojczyznę – dopowiada Krzysztof Wiśniewski z Płockiego Ruchu Obywatelskiego.

wb

Kontynuacja dzieła Jana Pawła II

Wpierw Łowicz, potem Madryt

Niedziela Palmowa to **nie tylko zapowiedź rychłego nadejścia Wielkanocy**, ale także czas obchodzenia Świątowych Dni Młodzieży.

Młodzież diecezji łowickiej przyjeżdża w Niedzielę Palmową do katedry, by modlić się ze swoim biskupem. Oprócz spotkań w diecezjach, co kilka lat odbywają się również Świątowe Dni Młodzieży w miejscu wskazanym przez Stolicę Apostolską. Jan Paweł II uczestniczył w spotkaniach w Buenos Aires, Santiago de Compostela, Częstochowie, Denver, Manili, Paryżu, Rzymie i Toronto. Po jego śmierci dzieło to kontynuuje Benedykt XVI,

który był już w Kolonii i Sydney. Najbliższe spotkanie będzie miało miejsce w Madrycie (16-21 sierpnia 2011 r.).

Biuro Organizacyjne Świątowych Dni Młodzieży Diecezji Łowickiej prowadzi ks. Tomasz Wójcik, wikariusz przy parafii św. Barbary w Głownie. Sam kilka razy uczestniczył w spotkaniu młodych z papieżem, między innymi w Sydney i Toronto. Zachęca, by już dzisiaj zaplanować wyjazd do Madrytu, bo na pewno warto. Za każdym razem buduje go entuzjazm i autentyczne przeżywanie wiary przez młodych. – To niesamowite, ludzie z różnych stron świata przyjeżdżają po to, aby dać czytelne świadectwo, że kochają Jezusa – cieszy się ks. Tomasz.

ŚDM poprzedzi Międzynarodowy Festiwal Wspólnoty Chemin Neuf (10-15 sierpnia 2011 r.), który odbędzie się w Guadarrama,

mieście położonym 40 km od Madrytu. Na festiwalu ma być 2 tys. młodych z 30 krajów. – Każdego dnia wraz ze wspólnotą proponujemy nauczania, świadectwa, Eucharystię, liturgię godzin, dzielenie w małych grupach, czas odpoczynku, międzynarodowe wieczory... – wylicza ks. Tomasz Wójcik. Szczegóły można znaleźć na stronie internetowej diecezji łowickiej, klikając na „Madryt 2011”. Informacji udziela także ks. Tomasz pod nr. tel. 691 753 435.

Warto podkreślić, że w ramach przygotowań do ŚDM na terenie diecezji będą organizowane spotkania modlitewne 16. dnia każdego miesiąca. Pierwsze takie spotkanie odbędzie się w kwietniu u sióstr apostołek w Skierniewicach. Ponadto do kilkudziesięciu liceów ogólnokształcących trafi płyta CD na temat ŚDM.

mw



tyczek wieści z Gościem

Przed dworcem PKP w Skierniewicach ma stanąć rzeźba przedstawiająca Stanisława Wokulskiego. Pewnie wielu zadaje sobie pytanie, skąd Wokulski w Skierniewicach? Ano dzięki Bolesławowi Prusowi, który pewną scenę z życia głównego bohatera „Lalki” umiejscowił w tym mieście. Chodzi o próbę samobójczą Wokulskiego – zamierzał rzucić się pod pociąg z powodu źle ulokowanych uczuć. Nie doszło jednak do najgorszego, bo uratował go skierniewicki kolejarz.

Ale to nie koniec niespodzianek. Rzeźba ma w lewej kieszonce kamizelki specjalny otwór. Po co? Pan Stanisław będzie przyjmował listy od nieszczęśliwie zakochanych!

W związku z pojawieniem się pomnika zaplanowano wiele imprez towarzyszących, między innymi na antenie lokalnego radia skierniewickie będą czytały „Lalkę”.

„Radni Rady Powiatu w Kutnie są niezastąpieni, jeśli chodzi o usypianie obecnego na sesji audytorium. Żarliwa i niewątpliwie ciekawa dyskusja uspiła Jacka Marynowskiego, dyrektora szpitala w Kutnie” – informuje na swojej stronie Kutnowskie Centrum Informacji. „Szef kutnowskiego szpitala długo walczył z ogarniającą go sennością, jednak przedłużająca się dysputa sprawiła, że w końcu dał za wygraną. Oprzytomnił go dopiero błysk flesza naszego fotoreportera. Podczas swego wystąpienia dyrektor zaapelował o natychmiastowy zakup dla kutnowskiego szpitala sprzętu ratującego życie o wartości około miliona złotych. My proponujemy dorzucić jeszcze porządną ekspres do kawy” – sugeruje KCI.

REPRODUKCJA MARGIN WÓJCIK



Chwila odpoczynku. Młodzież i księża diecezji łowickiej na Świątowych Dniach Młodzieży w Toronto

R E K L A M A

Przedsiębiorczość
antidotum na kryzys

Codziennie o godz. 12.40 na antenie Radia VICTORIA

Przedsiębiorczość – antidotum na kryzys
Od 19.10.2009 r. do 16.05.2010 r.

KAPITAŁ ŁOWICKI
WSPÓLNOTA EKONOMICZNA
WSPÓLNOTA EKONOMICZNA

WSPÓLNOTA EKONOMICZNA
WSPÓLNOTA EKONOMICZNA

VICTORIA

W diecezji powstało nowe stowarzyszenie

Dług, który procentuje

– Sympozjum „Dar życia łaską Ojca i skarbem narodu” jest promocją życia, **głośnym opowiedzeniem się za życiem, wyprostowaniem tego, co zostało skrzywione przez środowiska proaborcyjne** – powiedział w jednym z wywiadów ks. Grzegorz Gołąb.

Właśnie na bazie sympozjum naukowego wyrosło w Skierniewicach stowarzyszenie „Dar Życia”. Jego głównym inicjatorem jest cytowany ks. Gołąb, proboszcz parafii św. Stanisława BM. Spłaca on dług wdzięczności, co podkreśla przy różnych okazjach.

– Mocno otarłem się o cywilizację śmierci, ponieważ miało mnie nie być, gdyż lekarz zaproponował mamie aborcję – wyznaje ks. Gołąb, wiceprezes stowarzyszenia. – Widząc dzisiaj manipulację przy życiu i rodzinie, nie narzekam, nie krytykuję, tylko daję alternatywę, stąd na sympozjum pojawia się temat naprotechnologii jako alternatywa in vitro. Moim celem jest skupienie coraz większej grupy ludzi broniących wartości życia. Chociaż słowo bronić jest złym słowem, bo oznacza, że robimy żołnierzy, a w żadnym wypadku nie chodzi o robienie żołnierzy i język konfrontacji. Chrześcijaństwo jest jedyną religią, która ma tak afirmatywny język mówiący o życiu i właśnie tego języka chcemy używać – podkreśla ks. Gołąb, podając za przykład encyklikę papieską „Evangelium vitae”.

Od ortopedy...

Jednym z przedsięwzięć stowarzyszenia jest współorganizowanie sympozjum naukowego „Dar życia łaską Ojca i skarbem Narodu”, które odbywa się od 5 lat w Skierniewicach. Należy jednak podkreślić, że głównym organizatorem wciąż pozostaje parafia św. Stanisława.

Kolejne zadanie, jakie wyznacza sobie stowarzyszenie, to przygotowanie Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej. W tym roku imprezę zaplanowano na 10–15 października. Z tego co już wiadomo, do Skierniewic przyjedzie znany podróżnik Wojciech Cejrowski oraz egzorcysta ks. Aleksander Posacki, demonolog na UKSW w Warszawie.



Sekretarzem stowarzyszenia jest Monika Mozga. Od samego początku włącza się w przygotowanie sympozjum naukowego „Dar życia łaską Ojca i skarbem Narodu”

– Tydzień Kultury Chrześcijańskiej chcemy związać z dwoma wątkami – po pierwsze pokazać sławnego człowieka, który potrafi być chrześcijaninem, a po drugie wskazać na współczesne zagrożenia w sferze duchowej – wyjaśnia ks. Gołąb.

Ale zaangażowanie stowarzyszenia nie zatrzymuje się wyłącznie na aspekcie moralno-duchowym. W planach są również działania prozdrowotne.

– Chodzi na przykład o zainteresowanie się problemem wad postawy u dzieci i młodzieży – mówi Łukasz Stoliński, członek stowarzyszenia i nauczyciel wychowania fizycznego. – Zaprosiliśmy do Skierniewic ortopedę dr. Tomasza Kotwickiego z Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu, który przebadania dzieci i młodzieży w wieku od 7 do 12 lat. Badanie odbędzie się 10 kwietnia w sali gimnastyki korekcyjnej przy ul. Marii Konopnickiej 5, gdzie już dziś serdecznie zapraszamy.

... po uczciwą pracę w gospodarce

Lista zadań, jakie stawia przed sobą stowarzyszenie, jest długa, między innymi chce przeciwdziałać patologiom społecznym i uzależnieniom. Będą to również działania na rzecz dzieci i młodzieży w sferze edukacji i kultury. „Dar Życia” nie zapomni o niesieniu pomocy

materiałnej i prawnej rodzinom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej, w tym rodzinom wielodzietnym. Wśród inicjatyw trzeba także wymienić wspomaganie intelektualnego i duchowego rozwoju człowieka oraz mobilizowanie go do pracy nad kształtowaniem charakteru. W planach jest również wprowadzanie w życie gospodarcze wychowania do uczciwej pracy, zaś do przedsiębiorczości gotowości dzielenia się z innymi, czyli pracy charytatywnej.

Warto podkreślić, że mimo iż stowarzyszenie zostało zarejestrowane dopiero kilka miesięcy temu, udało mu się pozyskać z różnych źródeł niemalą sumę na swoje cele statutowe.

– Otrzymaliśmy środki z Urzędu Miasta na wyjazd dla dzieci w okresie wakacyjnym. Będą one przeznaczone dla tych osób, które bez finansowego wsparcia nie mogłyby wyjechać poza miasto – powiedział Mirosław Sikora, prezes.

Patronami stowarzyszenia są Ojciec Pio, Matka Boża z Gwadalupe oraz włoska lekarka św. Joanna Beretta Molla, której relikwie zostały uroczystie sprowadzone do parafii św. Stanisława.

Marcin Wójcik



Mirosław Sikora – tak w pracy zawodowej, jak i w przesiewaniu stawia sobie wysokie cele

Wielka premiera w Rzeczy

Kitowicz na deskach

Zorganizowanie w remizie strażackiej jasełek, konkursów, zabaw czy przeglądu zespołów ludowych nikogo nie dziwi. Jednak gdy w siedzibie Ochotniczej Straży Pożarnej odbywa się premiera spektaklu teatralnego, wówczas **wielu pyta z niedowierzaniem**: jak to możliwe?



ZDJEŃCIE AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

miasteczka, dlatego te nastroje silnie odczuwam i dobrze się w nich czuję. Oczywiście nie bez znaczenia było też to, że opis obyczajów powstał właśnie w Rzeczy – mówi Mikołaj Grabowski.

Patrząc na aktorów, którzy wyjątkowo swobodnie czuli się w Rzeczy, a także na publiczność, która wyprzedzała wypowiedziane przez aktorów kwestie, nie ma wątpliwości, że wybór miejsca był strzałem w dziesiątkę. – To, że przedstawienie ma formę zbiorowej wypowiedzi, dawało siłę, zmniejszało stres i było wielkim przeżyciem. Publiczność nas nie zawiodła. Świetnie reagowała i podążała za grą – podkreśla Magda Boczarska. Podobnego zdania jest sam reżyser, a także Wojciech Błach, który przyznaje, że nie miał wątpliwości, iż w Rzeczy jest dobrze rozumiany.

Świat według plebana

Wystawiany spektakl nawiązuje do zwyczajów polskiego społeczeństwa za panowania króla Augusta III, które w skrupulatny sposób z właściwym sobie humorem, wnikliwością i złośliwością, zanotował i opisał Jędrzej Kitowicz, rzeczycki pleban w latach 1781–1804. Pokazane w niebanalny sposób zarówno przywary, jak i mocne strony naszego społeczeństwa, które niejednokrotnie nie straciły, na aktualności, sprawiły, że tekst – choć trudny – był świetnie rozumiany przez widzów. – Nigdy nie było

problemu z językiem rzeczyckiego plebana – mówi Mikołaj Grabowski. – Kitowicz widzi zmieniający się świat. Opisuje z kronikarską dokładnością, jak tragiczny, trudny i pełen absurdów był XVIII wiek. Nie ocenia, diagnozę rzeczywistości ukazuje poprzez nagromadzenie absurdów. Chciałbym, by widz miał z tego dużo zabawy, ale i refleksji, bo opowiadamy prawdę o sobie samych, o Polakach. Mamy takie dusze, jakie mamy, takie bolesti, jakie mamy. Tego się boimy, a to uwielbiamy, choć niekoniecznie tak powinno być. Mam nadzieję, że to, co pokazujemy, będzie dotykało, wzbudzało różne emocje i wywoływało reakcję śmiechu, ale takiego oczyszczającego, który jest rodzajem katharsis – dodaje reżyser.

To, że po raz kolejny opis obyczajów był czytelny, potwierdzali wychodzący ze spektaklów widzowie, którzy w opisach odnajdywali nie tylko dawne zwyczaje i przywary, ale także dzisiejszą rzeczywistość. – Jestem zachwycona. Bardzo mi się podobało i wszystko było na czasie. Można się było pośmiać, zrobić rachunek sumienia i popatrzeć na nasze społeczeństwo niejako z boku – mówi Małgorzata Mroczo. Zadowolona nie kryły także Karolina Adamska i Daria Błaszczuk, które zgodnie podkreślały, że przedstawienie dawało do myślenia i było zrobione nowocześnie.

Agnieszka Napiórkowska

A jednak. 19 marca w Rzeczy odbyła się premiera spektaklu „O północy przybyłem do Widawy ... czyli opis obyczajów część III” w adaptacji, reżyserii i scenografii Mikołaja Grabowskiego, dyrektora Teatru Starego w Krakowie. Podczas przedstawień sala widowiskowa OSP pękała w szwach. W obsadzie aktorskiej wystąpiła plejada aktorów: Iwona Bielska, Magdalena Boczarska, Urszula Popiel, Olga Mysłowska, Tomasz Karolak, Andrzej Konopka, Oskar Hamerski, Wojciech Błach, a także sam mistrz Mikołaj Grabowski.

i zobaczyliśmy, jakie jest to święto dla tej parafii i jakim rzecznikiem ks. Kitowicza jest ks. Linarcik, a także mając w pamięci to, z jaką przyjemnością graliśmy tu pierwsze przedstawienie, zaproponowałem, Rzeczyce na miejsce premiery nowego spektaklu. Sam pochodzę z małego

Po przedstawieniu aktorzy zostali nagrodzeni kwiatami i owacją na stojąco

PONIŻEJ: Grażankomitych aktorów spotykała się z żywą reakcją publiczności

Miejsce nieprzypadkowe

Premiera spektaklu to dla Rzeczy wyjątkowe wyróżnienie, nobilitacja i promocja. Przez kilka miesięcy lokalne i ogólnopolskie media informowały o trwających tu próbach, a na ulicach można było spotkać znanych z telewizji i teatru aktorów. Dlaczego Mikołaj Grabowski zdecydował się na premierowe spotkanie w Rzeczy? – Wracamy do Rzeczy za sprawą księdza Henryka Linarcika. Zaprosił on nas do siebie jeszcze z pierwszym „Opisem”, który w tym miejscu graliśmy po raz ostatni – mówi reżyser. – Gdy przyjechaliśmy tutaj





Wśród 108 błogosławionych jest 5 kapucynów – jednym z nich jest bł. o. Florian Stepiak (pierwszy od prawej na dole)



W rodzinie Stepiaków ciągle żywa jest pamięć o bł. Florianie
PONIŻEJ: Obok domu błogosławionego znajduje się figura św. Jana, przy której się modlił

Nasi wielcy

Słonko o suchych ramionach

Jedno z powiedzeń mówi, że „nadzieja umiera ostatnia”. Życie bł. o. Floriana Stepiaka, kapucyna, pokazuje, że **jest możliwe, by nie umarła nigdy**. Nawet w obozie koncentracyjnym, w obliczu prześladowań, głodu, poniżenia, śmierci.

13 czerwca 1999 r. w Warszawie papież Jan Paweł II beatyfikował 108 polskich męczenników z czasów II wojny światowej, zamordowanych przez niemieckiego okupanta. Każda z tych osób wykazała się heroizmem wiary. W gronie tym są biskupi, którzy woleli zginąć, niż pozostawić swoją owczarnię, siostry i bracia zakonnicy ratujący Żydów, zakonnik, który za posiadanie różańca i odmowę jego sprofanowania został skatowany i utopiony w kloace, księża i alumni dzielący się ostatnią kromką chleba. Wśród męczenników są też osoby świeckie. Jedną z nich jest teściowa, która oddała swoje życie za brzemienne synową. W gronie tym znajduje się także o. Florian Stepiak.

Trochę inny

Bł. o. Florian urodził się 3 stycznia 1912 r. w Żdźarach, w bogobojnej

rodzynie chłopskiej. Na chrzcie św. otrzymał imię Józef. Rodzice Floriana posiadali nieduże gospodarstwo rolne, położone przy górcie św. Jana, która swoją nazwę zawdzięcza pierwszemu drewnianemu kościołowi. Mały Józek biegał tam mówić pacierze. Życie błogosławionego od początku nie było sielanką. Jako dziecko stracił matkę. Już po ukończeniu szkoły powszechnej miał wielkie pragnienie zostania zakonnikiem. Kapucyni z Nowego Miasta umożliwili mu ukończenie szkoły średniej w Kolegium św. Fidelisa w Łomży. 14 sierpnia 1931 r. wstąpił do nowicjatu braci mniejszych kapucynów i otrzymał imię Florian. W klasztorze wyróżniał się pogodą ducha, gorliwością i ofiarnością. Po ukończeniu studiów filozoficzno-teologicznych 24 czerwca 1938 r. otrzymał święcenia kapłańskie. W tym samym roku został skierowany na studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Po wkroczeniu Niemców do Lublina nie opuścił klasztoru, ponieważ nie było komu grzebać zmarłych i zabitych (wielu kapłanów bowiem się ukrywało). On sam czynił to z odwagą i ofiarnością, realizując dewizę, którą napisał na swoim obrazku prymitywnym: „Gotowiśmy wam dać nie tylko Ewangelię Bożą, lecz i życie nasze”.

25 stycznia 1940 r. został razem z innymi kapucynami aresztowany i osadzony

na Zamku Lubelskim. Po 5 miesiącach, wraz z grupą 160 więźniów, wywieziono go do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen koło Berlina, a następnie do obozu koncentracyjnego w Dachau. Otrzymał tam numer 22738. Mimo upokorzeń i prześladowań, nie załamał się i nie stracił wrodzonego optymizmu. Doświadczając głodu i wyczerpania, poważnie zachorował. Po kilku tygodniach doszedł do siebie, ale mimo to został przeniesiony na blok inwalidzki nr 29.

Rodzina w niebie

Ojciec Kajetan Ambrożkiewicz, współbrat i uczestnik niedoli obozowej, tak wspomina o. Floriana: „Znajomi księży, którym udało się wyrwać z bloku inwalidzkiego, opowiadali, że o. Florian Stepiak był słonkiem całego tego nieszczęśliwego baraku. Ludzie zamknięci tam przeznaczeni byli na śmierć. (...) Kto nie był w obozie, ten nie ma pojęcia, czym dla takich kościotrupów na bloku inwalidzkim, żyjących wiecznie w atmosferze śmierci, było pogodne słowo pociechy, czym mógł być dla nich uśmiech wynędzniałego jak oni kapucyna, który (...) nie bał się śmierci, ale wyciągał ku niej swe suche ramiona”.

Bł. ojciec Florian został zagazowany 12 sierpnia 1942 r. Jego ciało prawdopodobnie zostało spalone w krematorium. – Jego śmierć była

dla nas strasznym ciosem – wspomina Jan Stepiak, stryjeczny brat błogosławionego, mieszkający w Żdźarach. – Po śmierci Floriana przyszła do nas paczka, w której były habit i informacja, że zmarł w obozie na anginę. Całej prawdy dowiedzieliśmy się dopiero później. Jego ojciec Paweł, umierając, poprosił o snop słomy, na którym się położył, bo chciał odejść z tego świata w warunkach choć trochę podobnych do tych, w jakich zmarł jego syn – mówi wzruszony Jan.

Informacja o wyniesieniu na ołtarze o. Floriana dla rodziny Stepiaków była wielką radością. – Jak tu się nie cieszyć, wiedząc, że się ma rodzinę w niebie? – mówi Genowefa Stepiak, żona Jana. Również proboszcz parafii św. Mikołaja w Żdźarach ks. Henryk Kacprzyk nie kryje radości z faktu, że z tutejszej parafii wyszedł błogosławiony. Podczas każdej Mszy św. prosi za jego pośrednictwem o potrzebne łaski dla żywych i zmarłych.

– Nie znałem osobiście o. Floriana, ale znam podwórko, na którym się wychowywał. Gdy myślę o nim, a także o innych błogosławionych, związanych z tym terenem i jego okolicami, jestem szczęśliwy, że mam takich ziomków – wyznaje bp Józef Zawitkowski.

W tym miejscu warto zauważyć, że daleko trzeba szukać na terenie diecezji łowickiej drugiego miejsca, które byłoby takim zagłębiem świętości, z którego wyszłoby bądź na którym przebywałoby tak wielu błogosławionych. **nap**

